

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających piśmie na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji oddzielnie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-jej
KSIEGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO“ II ALEJA 28.

GENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem 50 gr. w tekście i nadesłane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonjalne 50 procent drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skońca faktury i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat.

Nr 59

Częstochowa, czwartek 14 marca 1940 r.

Rok II. (XXXV)

Niemcy będą walczyły aż do zwycięstwa. W duchu istniejących układów.

Silne echa mowy kanc. Hitlera.

Berlin, 12 marca. Przemówienie Hitlera z okazji święta ku czci poległych bohaterów zostało podane przez prasę krajową neutralnych zarówno w sobotę wieczór jak i w poniedziałek rano na naczelnych miejscach w formie niezwykle sensacyjnej, częściowo ilustrowane zdjęciami.
Mowa wywołała wszędzie głębokie wrażenie. Szczególnie silne echo znalazła uroczysta przysięga w zakończeniu mowy: „Wojna narzucona przez kapitalistycznych władców Francji i Anglii Wielkiemu Niemcom stanie się najwspanialszym zwycięstwem w historii Niemiec.”

Przemówienie Hitlera wywołało bardzo silne echo w prasie północno-włoskiej. Dzienniki podają nawet częściowo na tytułowych stronach mowę w obszernych wyjątkach. „Popolo d'Italia” daje następujący tytuł sprawozdaniu swego berlińskiego korespondenta: „Hitler potwierdza swą wiarę w najpełniejsze zwycięstwo broni niemieckiej”. Dziennik podkreśla również te ustępy wywodów Hitlera, które stwierdzają, że nieprzyjacieli opierają swoje nadzieje na sukcesie państw kapitalistycznych. Hitler wyraził przekonanie, że tym razem przyszłość Niemiec będzie zdecydowana na całe wieki naprzód. Bardzo silne wrażenie wywarły ostatnie słowa Hitlera, które „Corriere della Sera” zamieszcza na ciele swego sprawozdania: „Wojna narzucona Wielkiemu Niemcom przez kapitalistycznych władców Francji i Anglii musi stać się najwspanialszym zwycięstwem w historii Niemiec.”

Prasa japońska publikuje przemówienie Hitlera w pełnym brzmieniu. Wiele dzienników zamieszcza również zdjęcia z uroczystości ku czci bohaterów w Berlinie. Już nagłówek pism obrazują wrażenie, jakie na japońską opinię publiczną wywarła mowa zwycięstwa Adolfa Hitlera. „Tokio Asahi Szimbun” zamieszcza tytuł: „Duch walki Niemiec nie uległ zmianie”, dziennik „Hochi Czimbur” daje tytuł: „Niemcy będą walczyły aż do zwycięstwa”, zaś „Jomuri Szimbun”: „Los Niemiec zadecyduje się w obecnej wojnie.”

Również w stolicy Szwecji przemówienie Hitlera wywołało bardzo silne echo. W kołach politycznych podkreślają ogólnie pewność i wiarę, jakie przebiegają się ze słów Hitlera. Wobec politycznego napięcia, jakie w tej chwili panuje na północnym kontynencie, tego rodzaju pewność nabiera tem większego znaczenia.

„Attonblatt” drukuje w specjalnym wydaniu pełny tekst przemówienia, ogłoszonego przez szwedzkie biuro korespondencyjne i zapośredniczone tytułem: „Uroczysta przysięga w dniu pamięci poległych”.
Również prasa poniedziałkowa poświęca wiele miejsca decyzji Hitlera prowadzącej walkę bez wszelkich kompromisów. Większość dzienników przynosi mowę na czołowych miejscach i w pełnym tekście. (p.)

Dzienniki estońskie zamieszczają na widocznych miejscach obszernie wyjęty z przemówienia Hitlera, wygłoszonego na święcie ku uczczeniu bohaterów w berlińskim arsenale. Szczególną uwagę poświęca się przy tej sposobności oświadczeniu Hitlera, że tym razem rozstrzygnie się los narodu niemieckiego na całe stulecia.
To oświadczenie Hitlera przewija się niemal

w wszystkich dziennikach jako tytuł, niemniej również oświadczenie Hitlera, że narzucona Niemcom wojna zakończy się największym w dziejach Niemiec zwycięstwem. W podtytułach podkreśla się te zdania mowy Hitlera, w których prosi on Wzschodniego w imieniu Narodu Niemieckiego o błogosławieństwo w jego walce o egzystencję.

Cała prasa duńska zamieszcza w sposób sensacyjny i na miejscach naczelnych przemówienie Hitlera, wygłoszone z okazji dnia ku uczczeniu bohaterów w berlińskim arsenale. W tytułach podkreślane są przede wszystkim słowa Hitlera, w których także wypowiedział się: „Obecna wojna nastąpiła na szereg wieków o przyszłość Niemiec, jak również, że w obecnej chwili jedynym celem jest sprawa zwycięstwa. W swym artykule pisał „National Tidende” o złożeniu przysięgi dzielnosci, jaka przysięgła przywódcom niemieckim w przeszłości i którzy niezgodnie zaniechali dla osiągnięcia zwycięstwa.

Przebiegająca się w mowie Hitlera siła woli i bezwzględna gotowość rzućcia na szalę własnego życia w obecnej wojnie, o ileby to miało decydować o przyszłym życiu Narodu Nie-

mieckiego, wywołały w Holandji bardzo silne wrażenie. Dzienniki podkreślają w swoich sprawozdaniach słowa Hitlera, że jego życie poświęcone jest wyłącznie dziełu zwycięstwa Niemiec i, że obecnie toczy się ostatni akt zmagania się narodów, który przyniesie rozstrzygnięcie na całe wieki.

Prasa norweska drukuje obszernie wyjątki z wczorajszej mowy Hitlera. Radio norweskie transmitowało dosłowne brzmienie mowy.

Większa część prasy węgierskiej zaopatrjuje sprawozdanie z przemówienia Hitlera na uroczystości ku czci bohaterów, końcowym zdaniem wygłoszonego przez niego mowy, a mianowicie: „Narzucona przez kapitalistycznych władców Francji i Anglii Wielkiemu Niemcom wojna musi stać się najwspanialszym zwycięstwem w historii Niemiec.”

Najpoczytniejsze pismo poniedziałkowe „Virridat” poświęca mowie całą pierwszą kolumnę. Dziennik drukuje obszerny artykuł poświęcony Hitlerowi z jego portretem, opisujący wielką miłość i szacunek, z jakim cały naród niemiecki odnosi się do swego wodza. W rozprawie obecnej polityki światowej, wśród orgji oskarżeń, podburzających intryg

Nowy dowód serdecznej przyjaźni łączącej Niemcy i Włochy.

„Popolo d'Italia” o rozmowach Ribbentropa z Mussolinim.

Rzym, 12 marca. O naradach włosko-niemieckich, które miały miejsce ostatnio w Rzymie został w poniedziałek wieczorem wydany wspólnie zredagowany komunikat oficjalny. Komunikat ten brzmi następująco:
„Mussolini przyjął w obecności hr. Ciano i ambasadora von Mackensena ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa na serdecznej audyencji, która trwała półtorej godziny.
Tematem obrad Mussoliniego z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy było zbadanie obecnego stanu sytuacji międzynarodowej, przyczem upłynęły one w duchu i w ramach układu sojusznego, istniejącego między Włochami a Niemcami.”

Mediolan, 12 marca. Przyjęcie ministra spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentropa w Rzymie i jego pierwsza przyjacielska wymiana zdań z Mussolinim w obecności włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano jest podkreślana przez północno-włoską prasę poranną w formie sensacyjnej jako wydarzenie dnia. „Popolo d'Italia” pisze, że rozmowa Mussoliniego z Ribbentropem stanowi nowy dowód serdecznej przyjaźni i ducha współpracy między narodowo-socjalistycznymi Niemcami i faszystowską Italią.
Fakt ten znalazł głęboki odzew wśród narodu włoskiego i niemieckiego. Metoda osobistych kontaktów i wspólne ujęcie interesów, która już przy innej sposobności poprzednio okazała się szczególnie owocna, jest obecnie kontynuowana i zbiega się z nawigacją ściślejszą przyjaźni między dwoma narodami, mającej na celu

stworzenie w Europie nowego porządku, opartego na sprawiedliwości i uznaniu praw obu młodych narodów, odnowionych i wzmożonych rewolucjami, stęgaszącymi w głębie ich istoty.

Min. v. Ribbentrop przyjęty przez króla Wiktora Emanuela

Rzym, 12 marca. Król i cesarz Wiktor Emanuel przyjął w poniedziałek o godz. 9-jej przedpołudniem w Palazzo Quirinale ministra spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentropa. (p)

Wizyta min. v. Ribbentropa u Papieża.

Rzym, 12 marca. Minister spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentrop złożył w poniedziałek przedpołudniem w Watykanie wizytę Papieżowi Piusowi XII. (p)

Min. Ribbentrop u włoskiego ministra spraw zagranicznych.

Rzym, 12 marca. Przed drugim posiedzeniem u Mussoliniego minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop złożył wizytę w Palazzo Chigi włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano. Po tej wizycie włoski minister spraw zagranicznych towarzyszył gościowi niemieckiemu w drodze do Pallazzo Venezia na audyencję u Mussoliniego.

i lamanych przyrzeczeń, ostatnia mowa Hitlera tchnie potęgą i nieugiętym poczuciem siły, poczuciem swej misji i cudowną wiarą w ostateczne zwycięstwo sprawy niemieckiej.

Prasa moskiewska, publikując przemówienie Hitlera w arsenale berlińskim, wypułka szczególnie słowa Hitlera, wyrażające gotowość Niemiec do zwycięskiego doprowadzenia do końca wojny, narzuconej im przez kapitalistycznych władców Francji i Anglii.

Cała argentyńska prasa wieczorna podaje obszernie sprawozdania o uroczystościach ku czci bohaterów w Berlinie i mowie Hitlera. Wszystkie pisma podkreślają, że miejsce odbycia tej uroczystości w Berlinie miało specjalne symboliczne znaczenie. Końcowe zdanie mowy Adolfa Hitlera, że wojna zostanie zakończona, najświetniejszym zwycięstwem w historii Niemiec, zostało wybite wielkimi literami przez cały szpalty dzienników.

Również w Montevideo przemówienie Hitlera wywołało olbrzymią sensację. Dzienniki wieczorne i radio podały publiczności urugwajskiej obszernie wyjęty z tej mowy. „El Diario” zaopatrjuje mowę następującym tytułem: „Będziemy zdolni zwyciężyć ostatni rozdział wielkości Niemiec, powiedział Hitler.”

O godz. 6 wieczorem miała miejsce druga rozmowa min. v. Ribbentropa z Mussolinim, po której odbył się obiad w zamkniętym gronie. O godz. 21.30 min. Ribbentrop opuścił stolicę Włoch.

Cała rzymska prasa pod znakiem ministra Ribbentropa.

Przygwoźdzenie fantazyjnych dzienników francuskich.

Rzym, 12 marca. Przebieg wizyty ministra spraw zagranicznych Niemiec v. Ribbentropa stanowi główny temat rzymskiej prasy południowej, która opisuje drobiazgowo wszystkie szczegóły pobytu niemieckiego ministra. Ilustrując je licznymi zdjęciami.

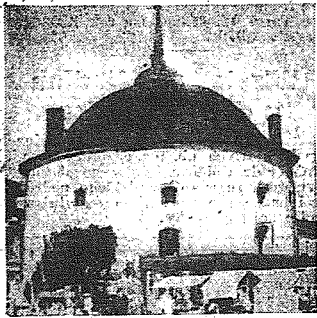
Dzienniki podkreślają przytem w sposób szczególnie dobitny serdeczne demonstracje, jakie zgotowała wydawnictwo Niemiec ludność stolicy Italii. Równocześnie prasa rzymska poświęca baczną uwagę żywym echem, jakie wzięta ta wywołała w stolicach mocarstw zachodnich, przyczem nie szczędzi cłej ironji pod adresem tendencyjnych przypuszczeń głównej prasy francuskiej, określając je jako fantazje, zacierpnięte z powietrza.

„Clippers” transatlantyczne nie lądają już na Bermudach.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych na rabunek pogity przez Anglię.

Waszyngton, 12 marca. „Panamerican Airways Company” w wydanym ostatnio komunikacie oznajmia, że od dnia 19 marca amerykańskie samoloty transatlantyczne nie będą zatrzymywały się na wyspach Bermuda i to zarówno przy lotach w kierunku wschodnim, jak i zachodnim. W ten sposób uniemożliwione będą na przyszłość rabunki poczty przez Anglików na tych wyspach. (p)

Finlandja — kraj skał i jezior.



Okragła wieża-basza z XVI wieku w Wyborgu.

Kraków, w marcu.

Nigdy nie wiedziliśmy o Finlandji za-dużo, a jeżeli mamy być szczerzy, to trzeba przyznać, że prawie nic. Dzisiaj, kiedy nad tym krajem, liczącym niewiele ponad 3 i pół miliona ludzi, rozgorzała pożoga wojenna, warto przypomnieć sobie ten i ów szczegół.

Finlandja, kraj potężnych skał i tysiąca jezior, wysunięty ku dalekiej Północy, nie tylko dorównuje poziomem swej kultury narodom zachodu, ale pod wielu względami nawet je przewyższa. Mieszkańcy tej ziemi należą

do rasy mongolskiej.

do której zaliczamy: Lapończyków, Estów, Liwonów, Czudów, Wotiaków, Wogulów i innych, a więc do rasy najstarszej w Europie. Plemiona te przez długie wieki pozostawały odkryte jakby mgłą tajemniczości, odcięte chłodem dalekiej północy. Wyjątek stanowią jedynie Finowie, którzy stykali się z jednej strony ze Szwecją i jej przejawami kultury łacińskiej, a z drugiej strony z Rosją.

W połowie XII stulecia Szwedzi zaprowadzili w Finlandji katolicyzm i tem samem utrwaliłi wpływ zachodnie zarówno polityczne jak i kulturalne. Do końca XIII wieku Finlandja w stosunku do Szwecji pozostawała w roli księstwa lennego, a dopiero w początkach XIV wieku uzyskała niemal całkowitą niezależność.

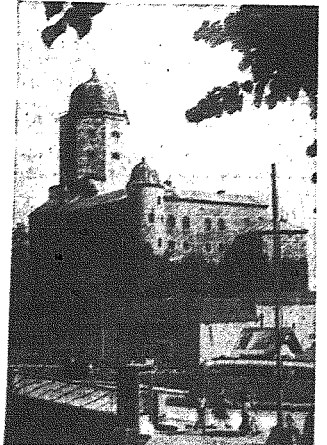
Dzięki reformacji, organizującej ludy Skandynawji, nastąpiło odrodzenie i usamodzielnienie się języka fińskiego z pod wpływów obcych. Wielu młodych ludzi, porwanych entuzjazmem waik religijnych, udało się na studia teologii protestanckiej do Wirtembergji.

Finlandja w języku fińskim zowie się **Suomi**, to jest ziemia **bielnista** (suo — błoto, maa — ziemia).

Obszar Finlandji

(wraz z wyspami Alandzkimi) wynosi 388,451 km. kw. Wody i bagna zajmują 1/3 część powierzchni. Powierzchnia jezior jest równa 40,464 km. kw.

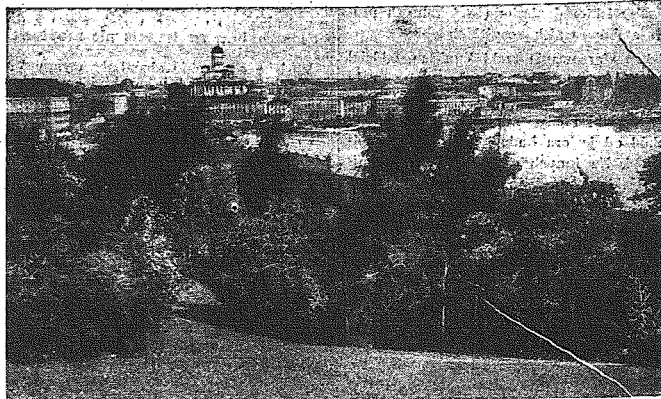
Głównem bogactwem Finlandji są lasy sosnowe i brzoźowe, które zajmują 57% ogólnej powierzchni. Ludność zajmuje się hodowlą bydła, rybolówstwem, żeglarswem, przemysłem papierniczym i drzewnym. Stolicą Finlandji jest miasto **Helsinki** (Helsingfors), liczące około 200,000 mieszkańców, które założył w roku 1550 król szwedzki Gustaw Waza. Portowe to miasto można zaliczyć do najnowocześniejszych, a czystość, ład i porządek, jakie w niem panują, muszą każdego zadziwić. Nie spotyka się tam ani żebraków, ani nieczysty, ani ulicznic, co świadczy o tem, że życie jest dokładnie i sprawnie zorganizowane. Każdy zresztą Fin ma już we krwi **respekt dla prawa**. Ogół mieszkańców nie licza się nie tylko do bogatych, ale nawet zamocznych, a mimo wszystko potrafił dzięki oświacie i pracowitości ułożyć sobie odpowiednio swe życie.



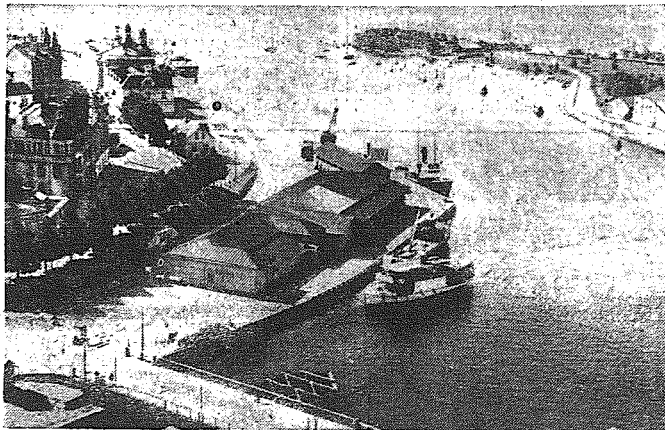
Romanski zamek w XIII w. w Wyborgu.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że **Finowie stoją dziś na wysokim poziomie kulturalnym, a analfabetałów wogóle nie spotyka się tam.** Pracownicy Finowie, mimo, że ojezyzna ich to kraj bądź skalisty, bądź bagnisty, tysiącem jezior pokryty, pobudowali znakomite szosy, poprzecinali kraj licznymi kanałami i siecią dróg żelaznych, co, mimo wszystko, musi budzić podziw i uznanie przybysza. Średnia temperatura roku waha się w

Finlandji między +2 a +3 st. W ciągu bitych 6-ciu miesięcy **całun śniegu pokrywa ziemię**, której nie można zaliczyć do zbyt urodzajnych, skoro jęczmień **częściel wy-musza, niż dojrzewa**, a lud do owsianych płasków dodaje nierządno korę brzoźową. Natura kraju wycisnęła swe piętno i na jego mieszkańcach. Kobieta fińska **nie ma w sobie nic ze zmysłowości**, nie odznacza się ani wdziękiem, ani zalotnością — surowa, chłodna, poważna — jak ziemia, która zna mało uśmiechów słonecznych.



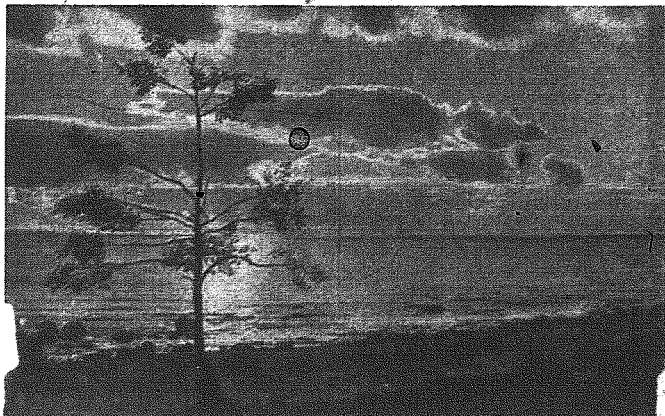
Widok ogólny stolicy Finlandji miasta Helsinki nad zatoką Fińską.



Widok na zamek i port w Wyborgu (Viipuri).



Panorama miasta Abo (po fińsku Turku). Pośrodku katedra z dzwonnica.



Typowy fragment wybrzeża fińskiego.

Djablik telefoniczny.

Przed kilku laty, — kiedy nie było jeszcze automatycznych telefonów i trzeba było każdorazowo prosić telefonistkę o połączenie, — miałem następujące zdarzenie:

Jeden z moich kolegów prosił mnie, abym zadzwonił do jego przyjaciółki, (sam nie mógł tego uczynić, miał bowiem dyżur w klinice), że przyjdzie do niej o 10-tej. Pośzedłem więc do telefonu, wymieniałem numer 164-25 i czekałem. W międzyczasie przyszedł mi do głowy koncept tego rodzaju, że by nie telefonować w imieniu Jerzego (takie jest imię jego przyjaciela), a tak, jakobym ja sam był Jerzym.

„Połączone” usłyszałem odpowiedź.
— Kto mówi?
— Ja, Jerzy. Słuchaj, Zochno, przyjdę dziś wieczorem do ciebie około 10-tej. Teraz spieszę się bardzo. Całuję cię, kociąku, do widzenia.

— Czemu, Jura, tak późno, o 10-tej, dopiero, — usłyszałem słowa z odcieniem zawodu, czy wyrzutu.

— Nie mogę wcześniej, wiesz przecież, żeś nieestetycznie zareagował i nudzić się przedtem muszę u mojej narzeczonej. Do widzenia, całuję cię za uszkiem, w szyję, wiasz już gdzie...

— Dowidzenia.
Koncept się udał. Panna Zofja wzięła mnie za Jerzego. Już miałem odejść od aparatu, kiedy wzrok mój zatrzymał się na zawieszony tuż obok książki z adresami abonentów, a pierwsze nazwisko, jakie mnie wpadło w oczy, było:

„Zatorski Czesław 164-29”,
— Ojciec panny Zofji numer drugi, t. j. narzeczonej Jerzego, — pomyślałem z jakim nieokreślonym jeszcze trwogą. W tym momencie zrodziły się we mnie wątpliwości i zrozumiałem niepokój. Czy aby ta przeklęta panna od telefonu nie połączyła mnie zamiast z 64-25 z 164-29.

Przypomniałem sobie dalej, że w prowadzonej przed chwilą rozmowie z panną Zofją numer pierwszy, t. j. przyjaciółki Jerzego, którą znalazłem zresztą od dawna, głos rozmawiającej wydał mi się inny jakiś. Powstałe wątpliwości umocniły się i zmieniły prawie w pewność. Nie tracąc chwili, powróciłem do aparatu i poprosiłem o połączenie z numerem 164-29.

— Czy panna Zofja? — zapytałem.

— Tak jest. Kto mówi?
— Przyjaciel Jerzego, — Stefan Utyński — Jerzy się pani kłania...

— Zecheć pan powiedzieć p. Zarskiemu (nazwisko Jerzego), że może się nie trudzić przysłać mi ukłony, bo zrywam z nim wszelkie stosunki i dziś jeszcze odeślę mu pierścionek.

— Ależ pani...
— Dzzz — usłyszałem głuche szmery dziesiątek krzyżujących się rozmów. Zostałem odłączony.

Nie miałem już żadnej wątpliwości. Zły, wściekły, klnąc na czem świat stoi i wymyślając tej przeklętej pannie od telefonów, od gęsi, cieląt i t. p. ptaków, popędziłem do Jerzego. Proszę wyobrazić sobie jego minę...

Sporo lat minęło od tego zdarzenia. Jerzy jest nadal moim najserdeczniejszym przyjacielem. Czasami siedząc przy bombce piwa, lub pół czarnej wspominamy dawno minione dzieje, a Jerzy wcale nie ma do mnie żalu za to, że do dnia dzisiejszego pozostał kawalerem.

CIEKAWOSTKI.

POSTĘP.

Statystyka wykazuje, że zgóra 25,000 żebraków posiada w Stanach Zjednoczonych własny samochód. Zdobyć go nie trudno: Idzie się poprosza na jeden z licznych „mentarzy samochodowych” — wybiera się względnie możliwy wehikul, doprowadza się do porządku — i jazda.

Zebracy mają jednak tę chwalebna wstrudliwość, że „po prośbie” nie zajeżdżają autem do „centrum miasta. Gdzieś na przedmieściu pozostawiają swój rydwan pod dobrą opieką, poczem odbywają swa kwestię po mieście, wracając z lupem do samochodu — i ruszają dalej — na podbój sąsiedniego miasteczka.

PRZYKRY ZAWÓD.

W Paryżu istniał przed wojną szwacz, za kucharzki otrzymywały przy zakupach 5 procent od kupców t. zw. „kossykowego”. Prowizję tę nazywano potocznie „le sou du franc”.

Pani wysłała właśnie swoją dziewczynę na pocztę po znaczki. Urzędnik przy okienku wydał jej 20 znaczków po franku, otrzymuje 20 frankowy papierek i uważa sprawę za załatwioną. Służąca jednak nie odchodzi od okienka.

— Czy pani sobie jeszcze czego życzy? — pada pytanie.

— Naturalnie — odwołuję niebardzo obyta dziewczyna — czekam na mój „sou du franc”. Należy mi się od pana cały frank. Była zdziwiona, że w tym „sklepie” przewiła jej odmówiono.